

Egzamin wstępny z języka polskiego 2012/2013***I Społeczne Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcące******im. Maharadży Jam Saheba Digvijay Sinhji***

Zrozumienie tekstu	
Spójność kontynuacji	
Styl	
Bogactwo językowe	
Oryginalność pomysłu	
Punkty dodatkowe za całość	
RAZEM	

Przeczytaj uważnie opowiadanie. Zastanów się, kto jest głównym bohaterem?

Co przeżywa? Co czuje? Co myśli? Dopisz dalszy ciąg historii w taki sposób, żeby pokazać, co stało się dalej, co myśleli, co czuli bohaterowie opowiadania.

Babuferek

Obudził ją ból. Dookoła panowała gęsta ciemność. Nie umiała ocenić, jaka może być pora – czy to jeszcze noc, czy może już dzień. Zaczęły wracać obrazy: zbliżający się brzeg, ostry pisk mew, białogrzywe fale. Radosny tłum ludzi czekający w porcie. Wesoły zgiełk i cudowne światło niskiego słońca, które złociło kamienice i twarze. Pamiętała zachwyty pomieszany z nadzwyczajną ciekawością: co dalej? Nigdy jeszcze nie była w tym miejscu. Nigdy nie oglądała skandynawskich miasteczek, nie płynęła promem, nie miała wokół siebie tyle wody. Morze kołysało lekko, zmieniając barwy wraz z mijaniem obłoków i godzin. Podróż była tak inna niż te, które dotychczas przeżyła, że teraz leżąc w ciemności, rozpamiętywała ją jeszcze raz. Na promie miała znakomite towarzystwo. Wszyscy byli prawdziwymi podróżnikami: dokądś latali, pływali, jeździli pociągami albo samochodami. Ktoś nawet przemierzył Kanadę harleyem¹, a ktoś inny spływał Amazonką. Całą drogę wiedli rozmowy o miejscach i przygodach, o spotkanych ludziach, o sukienkach, garniturach, książkach, prezentach, pamiątkach przywożonych z końca świata dla bliskich, o rzeczach potrzebnych i zupełnie zbędnych, które ze sobą wozili po świecie. Czuła się szczęśliwa i młoda. Zachwyciła ich opowieścią o pierwszej wyprawie, kiedy miała niewiele lat i nikłe doświadczenie, a ci, z którymi dzieliła wtedy przedział w luksusowym Orient Ekspresie², pamiętali podróże z pierwszej połowy XX wieku. Było to dawno, dawno temu. Wczoraj nikt z nich nie mógł pamiętać kolei dyszącej parą, podróżnych kufrów i telefonów na korbkę. Ona

¹ Jeden za najlepszych motocykli

² Luksusowy pociąg pasażerski

co prawda znała to także z opowieści, ale mimo wszystko przeżyła od nich wiele więcej. Słuchali więc jak się słucha baśni, historii dalekich i niemal nierealnych. Zupełnie tak samo jak ona w drodze z Paryża do Stambułu słuchała jadących z nią starszuchów.

Spróbowała się poruszyć, ale ból znowu przeszył ją całą. Gdzieś z głębi mieszkania dochodziły jakieś głosy, na tyle jednak ciche, że nie mogła zrozumieć, o co chodzi. „Musi być już dawno dzień – pomyślała – Dlaczego więc jest tak ciemno?”. W tej chwili otworzyły się drzwi. Jasne światło wpadło do wnętrza, oślepiając ją zupełnie.

– Kłopot. Będziemy musieli poszukać jakiejś nowej. Ta już na nic. No i ruszymy trochę później. Mówiłem, żeby jej już nie zabierać, ma za dużo lat, ryzyko. Te nasze niemądre sentymenty, Matylde – usłyszała głos Jerzego.

– Wiem, wiem, miałeś rację. To kompletne wariactwo, żeby ją targać ze sobą. Ale ... – poznała wahanie w głosie Matyldy – ale nawet babcia Zosia z nią jeździła. Nie mogłam jej zostawić... Nie umiem podróżować bez niej...

Teraz już pamiętała wszystko: schodzili z promu. Rozglądała się dokoła z zachwytem, obok Jerzy, Matylde i Maluchy. I wtedy potknęła się boleśnie. Straciła równowagę, upadła. Już rozumiała tę ciemność – jakiś schowek albo szafa w hotelowym pokoju. Poczwała strach, że zawsze już będzie kaleką, że to koniec podróży, przygód, radości pakowania i rozpakowywania, nowych odkryć, nowych miejsc, nowych przyjaciół...

– Odpadły dwa kółka, chyba niewiele da się zrobić. Nie reperują takich staroci – to pierwszy egzemplarz z kółkami. Chyba nawet nie ma już takich części... Jaka ona była piękna, zobacz, Jerzy... I te naklejki z całego świata...

Jerzy wyciągnął walizkę, postawił na środku wesołego pokoju, do którego właśnie wpadły zaspane jeszcze Maluchy.

– Babuferek! Babuferek³ biedniutki! – zawołały jednocześnie. „Co będzie dalej? Śmietnik? Jakiś schowek na rzeczy bezużyteczne? Strych? Kogo tam spotkam?” – myślała rozpaczliwie, kiedy Matylde pochylona nad nią gładziła ją dłonią.

.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....

³ Walizka babci Zosi

